

Anna Sieradzka, *Moda w przedwojennej Polsce. Codzienna, sportowa, wieczorowa, ślubna, dziecięca, bielizna*, Dom Wydawniczy PWN, Warszawa 2013, 230 s.

W ostatnim czasie obserwować możemy wyraźny wzrost zainteresowania II Rzeczpospolitą – publikowane są i cieszą się znacznym popytem zarówno prace naukowe (zwłaszcza biografie), jak popularnonaukowe, stacje telewizyjne

emitują dzieła przedwojennej kinematografii. Skrzyżowanie tematyki dwudziestolecia i mody wydaje się więc przepisem na nieunikniony sukces.

Książka Anny Sieradzkiej nie jest pracą *sensu stricto* naukową, chociaż zawiera elementy warsztatu pozwalające na identyfikację źródeł, z których korzystała autorka. Źródła te wydają się jednak dość jednostronne: narracja zdominowana została przez cytaty z poradnika Jadwigi Suchodolskiej *Sztuka ubierania się* z roku 1937. Już sama data jego wydania budzi wątpliwość, w jakiej mierze mógł on zdażyć wpłynąć na praktykę ewentualnych czytelników. Tego typu poradniki z natury rzeczy adresowane są do odbiorcy, który – aspirując do wyższej grupy społecznej – sam nie wyniósł z domu wiedzy i umiejętności pozwalających dostosować ubiór (a zapewne i zachowanie) do konkretnych okoliczności. Poradnik taki sam w sobie jest dowodem na potęgę kodów odzieżowych w praktyce społecznej. Potwierdzają ją też rozliczne prawne ograniczenia ubioru poszczególnych grup społecznych, np. w średnowieczu, jak i bogactwo fabuł filmowych i teatralnych (również z okresu dwudziestolecia) opartych na motywie przebrania (*Jaśnie pan szofer*, *Jego eks-celencja subiekt*, *Dwie Joasie...*). Wyraźnie dla społeczeństwa tych czasów ubiór pozwalał natychmiast umiejscowić osobę na drabinie społecznej – a tę jego funkcję autorka uwzględnia w stopniu umiarkowanym, koncentrując się raczej na kontekstach sytuacyjnych (sport, bal, ślub) i prezentując nam, jak się wydaje, optykę... młodej kobiety z warstwy niższej średniej, osoby aspirującej do uczestnictwa w życiu towarzyskim elity artystyczno-urzędniczej.

Autorka wykorzystała również prasę – i to zarówno kobiecą i „modową”, jak codzienną (zwłaszcza reklamy oraz anonse producentów i firm handlowych). W zaskakująco niskim stopniu natomiast posługuje się materiałem filmowym – a wydaje się, że film już w tej epoce miał olbrzymi wpływ na kształtowanie mody, a nie tylko był jej rejestratorem. W ogóle przy lekturze wielokrotnie nasuwa się pytanie, w jakim stopniu relacjonowane postulaty z poradników i prasy były realizowane w praktyce...

I tu bonus nieoczekiwany: przy okazji rad bardziej „oszczędnego” wykorzystania różnych elementów ubioru uzyskujemy informacje na temat np. stanu higieny epoki, czasem takie, których wolelibyśmy nie poznać. Te pończochy zakładane jedne na drugie, cerowane częściej niż prane (i to nie obie pary na raz!), ta rzadko zmieniana bielizna! Wiedza taka może zepsuć przyjemność oglądania niejednego uroczego skądinąd filmu z lat 30.

Niejako przy okazji narracji o przemianach ubioru uzyskujemy też wiele wiadomości o kanałach rozchodzenia się informacji „modowej”: czasopismach „kobięcych”, pokazach mody organizowanych w kawiarniach i klubach, a także sieciach handlowych, najpopularniejszych i najbardziej ekskluzywnych wytwórniach, sklepach, pracowniach rzemieślniczych... To cenna wiedza, chociaż znowu budzi pewien niedosyt w zakresie informacji o wpływie filmu, radia czy literatury pięknej. Zbiorowe gusta formują się nie tylko pod wpływem artykułów pod tytułem „Co dziś jest modne” – takie artykuły czytają tylko ci, którzy w świadomy sposób szukają informacji o modzie, a przecież dostosowują się do niej prawie wszyscy, niejako „z powietrza” czerpiąc wiedzę

o akceptowalnej długości spódnicy, szerokości nogawki, kształcie kołnierza... Rzeczą fascynującą byłoby prześledzenie dróg rozchodzenia się takich kodów odzieżowych, dróg zapewne różnych w różnych środowiskach, co zapewne dodałoby smaku rzeczy całej (mogłoby się np. okazać, że *arbiter elegantiarum* jednej grupy społecznej jest absolutnym antywzorem dla innej).

Naturalnie niezwykle ważnym elementem pracy o modzie jest materiał ilustracyjny. Często szybciej i trafniej objaśnia on pewne zjawiska niż grube strony opisów. W pracy Sieradzkiej jest on obfity, ciekawy i różnorodny (zdjęcia sytuacyjne z NAC, reprodukcje z międzywojennych czasopism, reklamy i – najcenniejsze chyba – zdjęcia eksponatów z unikatowej kolekcji Adama Lei), chociaż może nie zawsze trafnie dobrany – np. bardzo skądinąd ciekawej obserwacji, iż Polki były dość powściągliwe w noszeniu biżuterii (szkoda wielka, że autorka nie pokusiła się o próbę wyjaśnienia przyczyn tego zjawiska! Czyżby jakieś zaszłości z czasów żałoby narodowej?) towarzyszy fotografia Ordonki kapiącej od precjozów.

Moda to nie tylko katalog rzeczy, które „się nosi”, to również mechanizmy upowszechniania tej wiedzy i wymuszania zastosowania się do niej. Ten blok tematów, mogący wnieść wiele do naszej wiedzy o funkcjonowaniu społeczeństwa II Rzeczypospolitej, nie został jednak rozwinięty w pracy Sieradzkiej. Tym niemniej niezależnie od wskazanych niedoskonałości omawianej pracy oraz nieodpartego poczucia niedosytu, jaki odczuwać można po zakończeniu jej lektury, należy stwierdzić, że otrzymaliśmy interesującą książkę, w istotny sposób poszerzającą zakres naszej wiedzy o rzeczywistości społecznej i kultu-rze życia codziennego Polski w okresie międzywojennym.

*Dorota Zamojska*